Rok 14. Lwów dnia 12. Maja 1891. Nr. 9.

Przedpłata wynosi
kwartalnie
dla Lwowa . . . . . 30 ct.
z odsełką do domu . 35 »
dla zamiejscowych . . . 40 »
za granicą . . . . . 50 »
Numer pojedynczy 6 ct.

PRACA

Przedpłatę zamiejscową
prosimy przesyłać przekazem pocz.
pod adresem:
Józef Daniluk ul. Batorego 28.
Rękopisów nie zwraca się.
Reklamacje nieopieczętowane są wolne
od opłaty pocztowej.

Dwutygodnik poświęcony sprawom klas pracujących.

Organ partji robotniczej.

Wszystkich zwolenników naszych upraszamy o rozszerzanie naszego pisma!!

Pierwszy Maj we Lwowie.

Prześliczny słoneczny poranek, jaki po długiej słocie i zimnie zajaśniał w dniu naszego święta, świeżością swoją i uśmiechami wiosny rozweselał serca i umysły, wnosząc promień nadzieji w szare życie robotników przystępujących do święcenia swego święta.

Miasto nasze przybrało charakter świąteczny, tu i ówdzie spostrzedz można było gromadki robotników przystrojonych odświętnie z czerwonemi odznakami robotniczemi na których widniał napis: »1. Maja 1891. Powszechne prawo głosowania — 8-godzin pracy.« Przed budowlami widzieliśmy po kilku robotników, zapewne trwożliwszej natury, którzy obawiając się groźb majstrów, przyszli do roboty — a widząc się osamotnionymi od towarzyszów, nie wiedzieli co z sobą począć. Najczęściej rozchodzili się zaw:..dzeni do domów, kryjąc się przed wzrokiem i szyderstwami towarzyszów, którzy poczuli się godnymi nazwy robotników i w imię solidarności robotniczej do pracy w dniu tym nie stanęli.

Wprawdzie i w tym jeszcze roku robotnicy, posłuszni podszeptom nieprzyjaciół robotniczej sprawy, bądź zmuszeni represaljami w niektórych warstatach pracowali, — większość jednak świętujących była tak znaczna, że śmiało twierdzić możemy, że święto, któreśmy sobie sami utworzyli, zyskało prawo obywatelstwa i że niedalekim jest czas, w którym żadnemu robotnikowi nie przyjdzie na myśl od święcenia się uchylić, a w kalendarzu robotniczym dzień 1. maja zajmie miejsce równe z największemi świętami religijnemi

1. maj przyjmowały, jak dawniej, sfery wojskowe pobudką muzyk wojskowych, czego w ubiegłym roku zaniechały; za jedną z muzyk widzieliśmy postępujących robotników z odznakami czerwonemi — co robiło wrażenie, jakoby muzyki grały z powodu robotniczego święta.

Już przed godziną dziewiątą zaczęły się gromadzić na rynku liczne rzesze robotników, a przed godziną dziesiątą podwórze ratuszowe i rynek od strony głównego wejścia czerwieniały od mnóstwa robotniczych odznak, odbijających efektownie od ciemnych powiększej części tużurków robotniczych.

O godz. 10. wszyscy tłumnie wchodzą na podwórze, straż porządkująca tworzy szpaler od bramy do prezydjum i przy wejściu zaopatruje w odznaki tych, którzy o takowe wpierw się nie postarali. Policji nie widać zgoła, — porządek panuje wzorowy. Na bladych lub ogorzałych od słońca twarzach robotników maluje się głęboka powaga, znać zebrali się oni tutaj nie dla zabawy i rozrywki, ale przystąpić mają do narad nad poprawą ciężkiej swej doli, zaprotestować wobec świata przeciwko wyrządzanym im krzywdom!

W chwilę później rozległ się głos dzwonka, zgromadzenie się uciszyło, a towarzysz Józef Daniluk krótkiem przemówieniem, w którem podniósł ważność robotniczego święta, otworzył obrady, proponując na przewodniczącego zgromadzenia tow. Mańkowskiego Ant. Propozycję tę przyjęto. Tow. Mańkowski objąwszy przewodnictwo powołał na sekretarzy tow. Lauruka, Kopaczka, Segetę i Piotrowskiego, później zaś wybrano zastępcą przewodniczącego tow. Bombińskiego.

W zastępstwie chorego tow. Obirka, który miał wygłosić pierwszy referat o powszechnem głosowaniu, referat ten wygłosił tow. Górzycki. Mowca w dosadnych słowach zbijał zarzuty podnoszone przeciw myśli o nadaniu prawa głosowania robotnikom, a mianowicie zarzut o niepłaceniu podatków i o niedostatecznej inteligencji, wykazując, że przeciętny robotnik, mimo, że nie ma do tego środków i sposobności, więcej częstokroć posiada inteligencji od podolskiego szlachcica „szlaguna", który nie wyjrzał za granicę swojej wioski, a który ma pełne prawa obywatelskie i którego reprezentanci liczbą swoją przewyższają znacznie reprezentantów inteligencji.

Poseł Szczepanowski interpelowany w sprawie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, oświadczył się przeciwko niemu z powodu, że wiele w kraju jest analfabetów, a przecież wieluż włościan właścicieli małej posiadłości mają prawo głosowania pomimo, że nie umieją ani pisać ani czytać, podczas kiedy nie mają tego prawa robotnicy, z których każdy prawie posiada przynajmniej umiejętność pisania i czytania. Pokazuje się z tego, że nie decydu.. tu ani inteligencja, ani rozmiar płaconego podatku, których ciężary pośrednio ponoszą robotnicy, ale i decydującem jest czy kto ma własność, czy też jej nie ma. W dzisiejszym porządku społecznym, robotnicy właściwi twórcy wszelkiego dobra, posiadłości nie mają, dla tego na razie domagać się nam należy, zaprowadzenia powszechnego prawa wyboru i wybieralności z zniesieniem równoczesnem kuryj wyborczych, które doprowadzić ich może do zajęcia tego stanowiska w państwie, jakie im się w miarę poszonych przez nich ciężarów, w miarę spełnianych obowiązków i w miarę doniosłości ich pracy dla społeczeństwa słusznie należy.

Zachęcał wrzeszcie do solidarności, kończąc przysłowiem, że proszącym i bezsilnym nic się nie daje, a proszącym i silnym wszystko, gdyż jeżeli nie chcą im dać, to oni sami sobie wezmą.

Na ten sam temat przemawiał tow. Żelaszkiewicz imieniem robotników budowlanych, którzy obecnie nie mając swych reprezentantów w parlamencie, napróżno oczekują ustawy budowniczej i drugiej ustawy, któraby zabezpieczała im byt przez ten pół roku, kiedy pracować nie mogą. Przy końcu wyraził oburzenie z powodu artykułu umieszczonego w jednem z najbardziej wrogich nam pism lwowskich z okazji pierwszego maja — którego autor, poseł na sejm i sekretarz rady powiatowej, w sposób cyniczny i lekceważący wyraził się o poważnych naradach robotników. Egzemplarz tego pismidła „spekulancko-karjerowiczowskiego" poszarpano wśród okrzyków oburzenia.

Rezolucję proponowaną przez tow. Górzyckiego: „Petycjonować do Rady państwa o zaprowadzenie powszechnego głosowania", przyjęto jednogłośnie.

Tow. Eliasiewicz, szewc, wygłosił następnie referat o 8 godzinnym dniu roboczym, wskazując na obecne przeciążenie robotników pracą, trwającą nieraz po 18 godzin. Wykazywał korzyści, jakieby spłynęły na robotników ze skrócenia dnia roboczego, przytaczał kraje, gdzie istnieje normalny, 8 i 10 godzinny dzień roboczy i zakończył również głosem oburzenia na pismo, które śmie wyszydzać tak słuszne dążenia robotników.

Wywody jego znakomicie poparł tow. Lauruk, wykazując, że 8-godzinny dzień roboczy: 1) zaszanuje zdrowie robotnika, który umiera zazwyczaj w kwiecie wieku, między 30 i 40 rokiem życia; 2) da zatrudnienie większej liczbie robotników, przez co zmniejszy się proletarjat chodzący po ulicach, 3) będzie korzystnym dla samych pryncypałów, bo jeden drugiego nie będzie zabijał konkurencją; 4) podwyższy się płaca, bo ilość produktu będzie większa, gdyż silny, niezнużony robotnik więcej i lepiej zrobi, niż obecnie słaby i zmęczony; 5) wreszcie robotnicy znajdą czas na oświatę i uświadomienie się o własnych interesach i celach. Wreszcie mowca postawił rezplucję:

„Zgromadzenie robotników z dnia 1. maja 1891 uchwala wysłać petycję do rady państwa, aby ustawodawstwo działało w tym kierunku aby ustanowić normalny dzień roboczy 8 godzin wynoszący, lub przynajmniej zapobiedz ustawą zbytniemu przeciążeniu pracą, będącemu powodem nieszczęść i upadku moralnego, umysłowego i fizycznego klasy roboczej.

W tym samym przedmiocie przemawiali jeszcze tow. Szyjan o położeniu kobiet z proletarjatu i postawił wniosek założenia towarzystwa, do któregoby miały wstęp kobiety, a któreby przyszło im w pomoc w razie braku zajęcia;

Tow. Hess, piekarz, który przedstawił jeden dzień z życia robotnika piekarskiego, wykazując, jak straszne panują w piekarniach lwowskich stosunki. Robotnicy pracują tam przez kilkanaście godzin dziennie wśród ogromnego gorąca, w lokalach nieodwietrzanych, smrodliwych, pełnych robactwa.

Po konfiskacie nakład drugi.

„Panie nasze z arystokracji — powiedział mowca — zbierają składki i zajmują się wykupnem murzynów z niewolnictwa, otóż ja twierdzę stanowczo, że gdyby takiego wyzwolonego murzyna na miesiąc jeden dać do której z naszych piekarni, to uciekłby z niej niezawodnie, złorzecząc swym dobrodziejom, i wróciłby do swego dawnego pana, który, aby utrzymać siły niewolnika, dawał mu jako tako jeść i dbał o to, aby odpoczął i z świeżemi siłami wrócił nazajutrz do pracy. Piekarzami nikt się nie zajmuje, a kiedy sami pragnęli byt swój prawdziwie »piekielny« poprawić, wówczas mimo, że przyznano im słuszność, wszystko od majstrów zacząwszy, a na władzach rządowych skończywszy, zwróciło się przeciwko nim, aby ich wrócić do pracy w dotychczasowych warunkach". „Nie dziwcie się, towarzysze, — mówił dalej tow. Hess — że na zebraniach robotniczych piekarze się nie jawią, że do organizacji robotniczej nie przystępują, gdyż my jesteśmy najnieszczęśliwsi z nieszczęśliwych, a praca nasza tak nas wyczerpuje, że nie jesteśmy zdolni do niczego i każdy, gdzie może, rzuca się na legowisko, by wyprostować członki".

Dalej przemawiał za skróceniem dnia roboczego tow. Grzegorczyk, który jako krawiec, przedstawił stosunki krawieckie. i tow. Biliński, który wskazał na konieczność poprawy zdrowotności między robotnikami. Poczem rezolucję postawioną przez tow. Lauruka przyjęto, wniosek zaś tow. Szyjana odesłano do komitetu.

Następnie tow. Diamand odczytał telegram od robotników krakowskich nadeszły podczas zgromadzenia, który brzmi: „Robotnicy krakowscy łączą się duchem z wami i solidaryzując się z powziętemi dziś uchwałami zasyłają wam braterskie pozdrowienie z okrzykiem: Niech żyje święto robotnicze 1. maja". Okrzyk ten całe zgromadzenie powtórzyło z zapałem.

Tow. Faulhamer referował o podatkach pośrednich, wykazując całą ich niesprawiedliwość. Podatki bezpośrednie, uprawniające do wykonywania praw obywatelskich, są tylko drobną cząstką dochodów państwa i są niczem w porównaniu z podatkami pośredniemi opłacanemi w ogromnej części przez niemających praw robotników; jeżeli uwzględnimy, że każdy przedmiot służący bądź do pożywienia, bądź do ubioru jest w różny sposób opodatkowany a podatek doliczony jest do ceny kupna, to bardzo łatwo dojść musimy do wniosku, że twierdzenie, iż robotnicy nie płacą podatków, jest z gruntu fałszywem. Słuszną jest rzeczą, że każdy powinien opłacać podatek stosownie do dochodów, przy systemie podatków pośrednich tego nie ma, gdyż kapitalista mający 100 razy tyle dochodu co robotnik, nie zedrze sto razy tyle butów, nie zje sto razy tyle chleba itp. — Wobec tego stawia odpowiednią rezolucję.

„Zgromadzenie robotników z dnia 1. maja 1891 r. uchwala petycję:

Z powodu, że system podatków i opłat pośrednich jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwym i dla klas niezamożnych jest on powodem największych ciężarów, upraszamy wysoką Radę państwa o reformę systemu podatków w tym kieruuku, by państwowe dochody opierały się na bezpośrednich postępowych (progressywnych) podatkach od dochodu". (Przyjęto).

Tow. Mańkowski, oddawszy przewodnictwo swemu zastępcy, referował w sprawie założenia robotniczego towarzystwa politycznego »Wolność«. Towarzystwo ma być czujną strażą interesów robotniczych. Mowca wspomniał o uciążliwościach, jakich doznają rekruci w wojsku, i o samobójstwach z tego powodu, i zakończył wnioskiem: zgromadzenie uważa za pożyteczne założenie towarzystwa politycznego „Wolność", które jak najprędzej ma być wprowadzone w życie.

O tem samem przemówił tow. Nacher »w imieniu gnębionych i niemych« robotników kolejowych, którzy chcieli tu przybyć, lecz dla niezależnych od siebie powodów nie mogli. Mimo przeprowadzonego śledztwa, podejrzywają ich o podpalenie warstatów kolejowych, uważają ich za podpalaczy, nie puścili ich do miasta. Pracować muszą pod strażą pachołków zaopatrzonych w kije i wojsko! (Oburzenia). Gdybyśmy mieli towarzystwo polityczne, to na podania do wyższych władz przynajmniejby nam odpowiadano, a teraz wysłali oni telegram do dyrekcji jeneralnej, prosząc o pozwolenie święcić 1. maja i nawet odpowiedzi nie dostali. Wniosek tow. Mańkowskiego przyjęto.

Ostatni referat wypowiedział tow. Hudec, który w obszernem przemówieniu wykazał wadliwości austrjackiej ustawy prasowej, dowodząc, że ułożona ona jest w ten sposób, że utrudnia rozwój oświaty i uniemożliwia wydawanie pism, broniących interesów biednej ludności, przy równoczesnem faworyzowaniu organów tz. »urzędowych« i kapitalistycznych, i napiętnował stempel dziennikarski, jako podatek od oświaty, która powinna być wolną. Mowca zakończył rezolucją:

„Zgromadzenie robotników w dniu 1. maja 1891 r. uchwala wysłać petycję do Rady państwa domagającej się:

1. Zniesienia kaucyj gazeciarskich.

2. Przyzwolenia publicznej kolportaży dzienników i pism nieperjodycznych.

3. Zniesienia postępowania objektywnego i konfiskat policyjnych.

4. Odebrania władzom politycznym prawa odbierania koncesyj na drukarnie i równocześnie zaprowadzenia ustawy, mocą której z chwilą przedłożenia obowiązkowych egzemplarzy druków władzom, wolno było takowe wydawać i w końcu

5. Zniesienia stempla dziennikarskiego i kalendarzowego."

Tow. Daszyński przemówił wreszcie krótko o tym odłamie dzisiejszej prasy galicyjskiej, który zasłaniając prawdę, występuje wrogo przeciw robotnikom, walcząc z nimi kpinami, pogardą denuncjacją i błazeństwem. Błazeństwem jest też ta ramota, którą mam w ręku — rzekł mowca i odczytał z niej ustęp, wyśmiewający zamiar święcenia 1. maja. Rozległy się ogólne krzyki: podrzeć! podeptać! Mowca rzeczywiście rozdarł egzemplarz owego pisma i zakończył wezwaniem, by robotnicy odwracali się od tego rodzaju pism.

Tow. Mańkowski zakończył zgromadzenie zawiadamiając, że partja robotnicza weźmie udział gremjalny w obchodzie narodowym 3. maja i w końcu wzniósł okrzyk na cześć prezydenta miasta p. Mochnackiego, który z gotowością udzielił podwórza, ewentualnie sali ratuszowej na zgromadzenie. Okrzyk ten zgromadzeni powtórzyli z okrzykiem: »Niech żyje 1. maj!« rozeszli się do domów.

Z powodu ruskiego wielkiego piątku nie urządzano po obiedzie żadnych wycieczek i festynów, a świętujący robotnicy spędzili dzień ten podobnie, jak popołudnia niedzielne.

Relacje z obchodów w wszystkich krajach podamy dla braku miejsca w następnym numerze.

Padół nędzy.

(Heine.)

Szaleje wichura, grom huczy po gromie,
Z poddasza ścian, strugą deszcz ścieka,
Tam para biedaków spoczywa na słomie,
Tam bladość ich czoła powleka.

A jedno z nich drżące od chłodu wyrzekło:
„Noc długa — a my już tak skrzepli!
„Na usta me połóż twą wargę zapiekłą,
„W uścisku twym będzie mi cieplej!"—

Ot drugie z nich rzekło: „Gdy spojrzę w twe [oczy,
„Choć mgła je na rzęsach ocienia,
„To mogę zapomnąć o głodzie i chłodzie
„I całej tej nędzy istnienia!"—

Tak gwarząc na słomie w noc, burzy słuchali,
Wiatr szalał z ponurym chmur tanem,
A oni spiewali, szeptali, płakali,
I w końcu zamilkli nad ranem.

Nad ranem panowie z komisją zjechali,
Sumiennie spełnili powinność,
Głowami kiwali, protokół spisali,
A lekarz tak skończył ich czynność:

„Panowie! Ja sądzę, że pusty żołądek,
„Mróz, nędza ich zgonu przyczyną,
„Lecz ściślej ujmując mych wniosków porządek,
„Chcę wierzyć, że z tego wprost giną."

I zwięźle, nieszczędząc uczonej nagany,
Wyłożył hygjenę zimową,
Zalecał na honor kaftanik wełniany
A głównie — odżywiać się zdrowo.

Płaca robocza i czas roboczy.

To, co robotnik od swego pracodawcy w postaci płacy roboczej otrzymuje, nie jest należnością za *pracę* tylko za *siłę roboczą.*

Ludzie mający w tem interes, aby przedstawić kapitał i pracę jako dwa ciała o jednej duszy i jednem sercu, nie rozróżniają naturalnie pracy od siły roboczej; jaki mistrz od ekonomji politycznej w rodzaju Bismarka głosi naprzykład, że zmniejszony dzień roboczy musi zmniejszyć płacę roboczą; bardzo prosta rzecz: jeśli za 12-to godzinną pracę otrzymuje robotnik 2 zł. 40 ct. to za 10-cio godzinną otrzyma tylko 2 zł.

W rzeczywistości rzecz się ma naturalnie inaczej. — Oto stoi kapitalista, dobrze odżywiony, z pogodnem obliczem, z rękami w kieszeniach, u drzwi swej fabryki i dzwoni talarami; zdala stoi robotnik ze skurczonym żołądkiem, w podartem odzieniu, rzucając na gmach fabryczny ponure spojrzenia.

Robotnik pragnąłby pracować, aby chleb zarobić, a ponieważ ludzki geniusz wynalazł tyle doskonałych maszyn i urządzeń dla ułatwienia pracy i zwiększenia tysiąckrotnie jej wydajności, więc wcale by nie trzeba było wielkiego wysiłku, aby miał dosyć, aż nadto. Ale niestety maszyny te i wszystkie rzeczy niezbędne do pracy, jak surowe materjały, nie są do jego rozporządzenia; one należą do owego dobrze odżywionego jegomościa o pogodnem obliczu. Ruchem ręki zaprasza on robotnika do siebie. Jemu bowiem nie zdały się wszystkie maszyny na nic, jeśli robotnik do niego nie przyjdzie. Posiadał on dużą szkatułę pełną złotej monety, ale ponie-

waż pragnął mieć jeszcze więcej, a nie wyleziono jeszcze sposobu, aby sztuki złota mnożyły się bez niczyjej pracy więc postanowił założyć tym kapitałem fabrykę i rozumował sobie w ten sposób:

Kupię ja sobie maszyny, najmę zabudowania, sprowadzę surowego materjału i wszystkiego, co do porządnej — dajmy na to — przędzalni potrzebne. Zatem przyjdą robotnicy, którzy potrzebują chleba i dlatego muszą pracować, ja zaś im powiem: dobrze, dam wam tyle, ile do życia potrzebujecie, wy zaś będziecie mi za to przy moich maszynach pracowali; wszystko, co z rąk waszych wyjdzie, będzie należało do mnie. Interes jego przytem wygląda następująco: zapłaciwszy za materjały, maszyny itd. i płacę roboczą, odbiera oy sobie za gotowy produkt wszystkie te koszta i naturalnie wiele n a d to: ta zwyżka, n a d w a r t o ś c i ą zwana wpływa do jego kieszeni i oto rzeczywiście marzenie fabrykanta się spełniło — dukaty pomnożyły się.

Tak więc mają się rzeczy, gdy dwaj ci ludzie naprzeciw siebie stoją.

Otóż przychodzi robotnik do kapitalisty i zapytuje go, czyby u niego nie znalazł zajęcia. Kapitalista jest zadowolony i proponuje mu. że będzie tyle płacił, iżby sobie chleba, kartofli, co święto trochę mięsa, co dwa lata nowe ubranie w tandecie mógł kupić i mieszkanie opłacić. Robotnik znajduje, że to mało, ale kapitalista, który jest ludzkim i idealnie myślącym człowiekiem, odpowiada mu: »Trudno, bracie, jeśli nie chcesz — przymusić cię przecież nie mogę, jestem sam wrogiem wszelkiego przymusu i wolnomyślnym mężem, ale za te pieniądze dostanę codzień dziesięciu robotników, jeśli tylko zechcę“.

Robotnik ogląda się i widzi, jak w rzeczy samej od wsi ciągną całe gromady wygłodzonych i obdartych, nędznych i zapadłych postaci, które wszędzie już roboty szukały i z radością wezmą ją tylko za kąt w piwnicy do spoczynku i za garnek kartofli do napełnienia żołądka. Ci sprzedadzą swoją siłę roboczą jeszcze taniej niż on, ci zadowolnią się jeszcze mniejszą zapłatą, i w strachu oto przyjmuje nasz robotnik warunki, które mu kapitalista ofiarował.

Teraz interes ubity, zaczyna się wypełnienie umowy. Robotnik wędruje do fabryki i póki się może na nogach utrzymać — musi pracować. Ma się rozumieć! Wszak kapitalista kupił jego siłę roboczą i płaci co do grosza, należy ona zatem do niego i wolno mu z nią robić, co mu się żywnie podoba. Im zaś dłużej czynną jest siła robocza, tem większa nadwartość, tem większy zysk fabrykanta!

Dlatego to widzimy, że wszędzie, gdzie się zaczyna kapitalistyczny sposób produkcji, czas roboczy wydłuża się nadmiernie. Dawniej, przy naturalnej gospodarce, kiedy kapitalista nie zakupował siły roboczej, bo każdy człowiek miał możność dostać narzędzia do pracy, kiedy więc robotnik był panem samego siebie, urządzał on się naturalnie w ten sposób, aby praca dostarczała mu niezbędnych środków do życia, a oprócz tego zostawiała mu wolny czas na przyjemności życiowe.

Z Volkstribüne.

Zaproszenie do przedpłaty!

Przedpłata na „Pracę“ wynosi:

kwartalnie w miejscu . . .	30 ct.
z odsełką do domu .	35 „
Na prowincji . .	40 „
Za granicą . .	50 „

Numer pojedynczy 6 ct., z przesyłką 8 ct.

Zamówienia prosimy przysyłać pod adresem: *Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego l. 28.*

Pojedyncze numera można nabywać w biurze dzienników Plohna ulica Karola Ludwika l. 5.

Upraszamy prenumeratorów naszych, którzy regularnie numerów „Pracy“ nie otrzymują o natychmiastowe reklamacje. Nieopieczętowane reklamacje wolne są od opłaty pocztowej.

Robotnicy! Wszędzie gdzie zachodzicie do restauracyj — domagajcie się usilnie „Pracy“ chodzi bowiem o to, aby z niedolą robotniczą zaznajamiać ws:ystkie warstwy społeczeństwa,

Następujące pisma robotnicze polecamy:

„Arbeiter-Zeitung“, Wiedeń VI. Gumpendorferstrasse 79.
„Bäckerzeitung“, Wiedeń Hernals, Rötzergasse 30
„Arbeiterstimme“, Berno (Brünn).
„Volksfreund“, Brünn Josefstadt 39.
„Rovnost“, Brünn Josefstadt 13.
„Vek svobody“, Praga.
„Hlas lidu“, Prossnitz Markrabergasse.
„Socialdemokratische Monatsschrift“ Wien.
„Der Arbeiterwille“, Graz Sackstrasse 55.
„Radnicki Glasnik“, Agram.
„Der Freigeist“, Reichenberg Ladegasse 23.
„Glühlichter“, Wien IX. Pelikangasse 15.
„Die Volkspresse“ Wien VII. Kaiserstrasse 117.
„Czervanky“ Brünn Josefove 21.
„Heslo“ Praga Vinohrady Havliczkowa 597.
„Nasza Snaha“ Praga-Liben 529.

Od redakcji.

Ck. prokuratorja państwa skonfiskowała ten numer „Pracy“ za artykuł „Rewolucja ducha“. Wydajemy drugi nakład z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

Austrja a północna Ameryka.

Rząd nasz jak wiadomo zakazał robotnikom, zajętym w zakładach państwowych, brać udział w ruchu za 8 godzinnym dniem roboczym. Czytelników naszych zapewne zainteresuje, jakie stanowisko zajęły w tej sprawie inne rządy. I tak posłowie Zjednoczonych stanów północnej Ameryki uchwalili ustawę, która opiewa jak następuje:

§. 1. Ośm godzin pracy stanowią dzień pracy tak dla rękodzielników, jak i dla robotników i pomocników, którzy pracują dla rządu Zjed. stanów i Kolumbii. Wyjątek stanowią tylko nagłe wypadki, jako to: wojna, niebezpieczeństwo życia i mienia. W tych wypadkach za każdą nadliczbową godzinę należy płacić wedle płacy za godzinę 8 godzinnego dnia roboczego. Robotnikom pracującym 8 godzin dziennie nie wolno płacić mniej, aniżeli s i ę n a m i e j s c u r o b o t y z w y k l e p ł a c i. Robotników, rzemieślników i pomocników, najętych do robót państwowych przez przedsiębiorców, należy uważać jako angażowanych przez rząd Zjed. stanów. Urzędnicy Zjed. stanów winni, nim zapłacą przedsiębiorcom, przekonać się, że ci robotnikom zapłacili, jednakowoż rząd za zapłatę nie ręczy.

§. 2. Na przyszłość winny wszystkie kontrakty, które rząd zawrze do jakichkolwiek robót, polegać na 8 godzinnym dniu roboczym, i nieprawnem będzie, jeżeli przedsiębiorcy dłużej jak 8 godzin robić rozkażą lub p o z w o l ą.

§. 3. Umyślne przekraczenie tej ustawy karanem będzie grzywną 50 do 1000 dolarów (Dolar złr. 2. 40) lub aresztem do sześciu miesięcy lub też obydwoma karami odrazu

Ale prawda, Ameryka to dziki kraj, jak piszą nasze pisma, chcąc chłopów odstraszyć od wyjazdu, ażeby ich u nas więcej było i nie mogli żądać więcej jak 20 ct. dziennego zarobku. U nas nawet tego pragnąć nie wolno, co tam jest ustawą pod karą przepisane.

PRZEGLĄD.

Wiedeń. Robotnicy drukarscy z wyjątkiem pracujących przy dziennikach, zawiesili d. 8. maja pracę, nastąpił więc ogólny strajk. Żądają oni podwyższenia płacy i skrócenia dnia roboczego. Zgromadzenie majstrów odrzuciło wszystkie żądania robotników, — wskutek czego strajk trwa dalej. Ostrzega się przed przyjmowaniem zajęcia w Wiedniu. Pomoc wszelka pożądana.

Biała. Fabrykanci bialscy zabronili robotnikom swoim święcić 1. maja pod zagrożeniem wydalenia. Mimo to we wszystkich prawie fabrykach robotnicy w dniu tym do pracy nie stanęli.

Kiedy nazajutrz robotnicy zgłosili się do pracy, fabrykanci w zaciekłości swojej wypłacili im za 4 dni tj. do 1. maja i oświadczyli robotnikom, że fabryki do 10. będą zamknięte, aby robotnicy mogli do syta się na świętować. Fabryk strzeże, usłużnie jak zawsze, kie-

dy chodzi o interesa kapitalistów, wojsko. Wzburzenie między robotnikami i trwoga między ludnością ogromne. Na miejsce jeździł inspektor przemysłowy p. Nawratil, który jednak, jako prawdziwy „obrońca robotników“, przyznał fabrykantom słuszność. Jak sprawa ta się ukończy, doniesiemy w przyszłym numerze, jak również bliższe o tym fakcie szczegóły.

Praga. W Kopalniach węgla w Osieku wybuchł częściowy strajk; przeszło 200 robotników zaprzestało pracy, ponieważ zarząd kopalni odmówił żądaniu 8-godzinnego dnia roboczego. W szybie Doblhoff koło Maria Schein usunęło się od pracy również około 200 robotników, ponieważ zarządcy kopalni nie chcieli przyjąć do roboty kilku ich towarzyszy wydalonych z powodu 1. maja.

Hamburg. W wielkich kamieniołomach koło Deutsch-Altenburga zaprzestali robotnicy pracować.

Bruksela. W Belgii rozpoczął się 1. maja ogólny strajk górników i hutników. Strajkuje przeszło 120.000 robotników, a strajk z każdą chwilą się wzmaga. Żądają oni 8-godzinnego dnia roboczego, powszechnego głosowania i podwyższenia płacy. Rząd powołał pod broń 120.000 rezerwistów, którzy mają uspokoić, domagających się praw swoich robotników.

Do wiadomości inspektora przemysłowego.

Przy ul. Kaźmierzowskiej l. 51. znajduje się pracownia szewska p. Józefa Malca, w której zachowane są wszystkie środki celem skrócenia nędznego żywota wegetujących tam robotników. Pracownia ta, znajdująca się w bezpośrednim sąsiedztwie z wychodkiem, ma siedm kroków wzdłuż i wszerz, a pracuje w niej 4 ludzi. Oglądać tam również można coraz rzadziej spotykać się dające piątrowe łóżka, w których jeden chłopak spi nad drugim. Utrzymanie porządku i czystości — to rzeczy, o które w tej pracowni nikt zgoła się nie troszczy. — Opowiadający nam o stanie tego warstatu przestrzegali nas, że pan majster wielki jest procesownik i że niebezpiecznie jest się z nim zaczepiać — pewni, że to, co podajemy, oparte jest na szczerej prawdzie, nie obawiamy się skargi, a jeżeli stan dotychczasowy zostania usunięty — to cel nasz będzie osiągniętym.

— Lakiernik Kertler, przy ul. św. Michała, nie przestrzega odpoczynku niedzielnego; każe on mianowicie chłopcom swoim co niedzielę do południa wykonywać rozmaite roboty, jak np. oskrobywać lakier z powozów przeznaczonych do lakierowania itp. Ciekawem byłoby skonstatować, czy i kiedy praktykanci tego pana uczęszczają do szkoły przemysłowej.

Piekarz Bielecki, właściciel „Piekarni Polskiej“, również przy ul. św. Michała, bije chłopców powrozem z guzami lub żerdką do rozgartywania ognia. Bielecki na 2 lub 3 czeladzi utrzymuje 6 do 8 uczniów.

Wybrykom takim należy koniecznie koniec położyć.

Różności.

Uznanie. Wobec najróżnorodniejszych szykan i utrudnień ze strony pracodawców, wzbraniających robotnikom święcić dzień 1. maja, zasługuje na pełne uznanie postąpienie fabrykanta zupy dla wojska, p. Hugona Freunda, który, nieproszony, zapowiedział robotnikom, że w dniu 1. maja jako w dniu święta robotniczego, fabryka będzie zamkniętą.

Także uznanie. P. Markowski, rzeźbiarz człowiek zażywający niepospolitej sławy, inteligentny patrjota, takie ma pojęcie o wolności, że kamieniarza, który u niego pracował oddalił za to, że święcił dzień 1. maja. Dodać należy, że p. Markowski zatrudnia w swojej pracowni artystyczno kamieniarskiej 18 uczniów i 2 robotników dorosłych, z których jednego, Jana Nikodemowicza, jak to wyżej nadmieniliśmy, oddalił. Komentarze zbyteczne. Cóż na to pan inspektor przemysłowy?

Przedsiębiorca p. Góra i dependent adwokacki M— — S— — — nazwali święto robotnicze »świętem baciarskiem«; my za to na nich gniewać się nie myślimy, prosilibyśmy tych „panów“, aby na przyszłość należnych im tytułów nie dawali robotnikom, któr y za zaszczytami wcale nie gonią.

Dowcipny majster. P. Pięciorak, majster szewski i właściciel realności, poszukuje zdolnego robotnika w zawodzie szewskim z tem jednakże zastrzeżeniem, że robotnik zobowiąże się opłacać wkładki do Kasy chorych za siebie i za majstra; gdyby robotnik jednak na to przystać nie chciał, w takim razie zgadza się dobroduszny majster część swoją opłacać — pod warunkiem jednakże, że za każdą zrobioną parę butów odciągnie robotnikowi po 10 ct. co w danym wypadku szewścioraką korzyść przynieść by mu mogło.

Niezwykła ofiarność. Czytamy w dziennikach, że p. Bratkowski obywatel miasta Lwowa i majster blacharski ofiarował na restaurację Strzelnicy miejskiej 20.000 (dwadzieścia tysięcy) gld. Rzeczywiście, ofiarność niezwykła, na to każdy się zgodzi, szkoda tylko, że pan B. nie stosuje ofiarności tej również do swoich robotników, ale odwrotnie na niedolę ich zupełnie jest nieczułym. Oto najlepszy dowód. Podczas kiedy blacharze w roku zeszłym w wszystkich niemal pracowniach uzyskali skrócenie czasu pracy o godzinę, pan Bratkowski jeden tylko żądań robotników nie uwzględnił i do dziś w pracowni jego pierwszorzędnej pracują robotnicy o godzinę dłużej niż u znacznie biedniejszych jego kolegów. Taka to jest „ofiarność“ obywatelska naszych starszych, że za wyciśnięte z robotników pieniądze, bawią się w fundatorów. Radzibyśmy byli, aby pan B. ulgą dla robotników zaprzeczył prawdziwości powyższych uwag.

Kasa chorych m. Lwowa. D. 6. bm. od było się posiedzenie zarządu pod przewodnictwem W. Gubrynowicza. W sprawozdaniu za kwiecień wykazano w dochodach 3713 zł. 18 ct., w wydatkach 3646 zł. 48 ct. Zaległości za rok 1890 wyniosły z końcem kwietnia 12321 zł. 82 1/2 ct. Ściągnięto w ciągu 4 miesięcy 4951 zł. 61 ct. Chorych zgłosiło się 344, z tych odesłano do szpitala 13, wyzdrowiało 189, pozostało w leczeniu 151. Wypadku śmierci nie było ani jednego. Nowych członków przybyło 1660 główn e zajętych w przedsiębiorstwach budowlanych. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, zamianowano p. Lubienieckiego kontrolorem dla chorych i pomocnikiem w ambulatorjum.

Znowu wypadek borysławski. *Nowa Reforma* otrzymała z Borysławia następującą korespondencję: We wtorek 28. kwietnia nad wieczorem w kopalni wosku ziemnego „Spółki Gartenberg Liebermann Wagmann“ zaszedł wypadek uduszenia się sześciu robotników podczas roboty w chodniku. Pięciu robotników zastano przy wydobywaniu siedzących w chodniku, szósty zaś był przy szybie — on to dał znać dzwonkiem o niebezpieczeństwie i począł się przywiązywać do gurty tj. liny bezpieczeństwa, służącej do spuszczania i wyciągania ludzi, jednak nie zdążył tego dokończyć. Jestto w ogóle niezwykły wypadek w Borysławiu, że naraz tyle osób zginęło, bo są ustawiczne wypadki, można nawet powiedzieć za częste, ale dotyczą one po największej części jednej osoby. Wypadki podobne tak długo trwać będą, jak długo w Borysławiu zaprowadzoną nie będzie inna gospodarka, nie tak zwana rabunkowa, ale racjonalna.

Niedostateczne odżywienie przyczyną chorób. Że ciało, osłabione niewystarczającem pożywieniem, jest przystępniejszem dla chorób, dawno jest wiadomem. Eksperymenta, które przedsięwzieli dwaj włoscy uczeni, wykazały nie tylko prawdę powyższego twierdzenia, ale że ciało osłabione jest narażone na takie choroby dla których zdrowie jest nieprzystępne. Na szczury nie działa jad bezwarunkowo, po sześcio dniowem poście atoli jad natychmiast działał, jeżeli im podano przy zatruciu pożywienie, to zostawały zdrowe.

Wynika ztąd jasno, że hygiena do niczego nie prowadzi, jeżeli całe masy ludu pierwszem zatem zadaniem tych którzy mają obowiązek dbać o zdrowie ludu jest staranie o dostateczne środki do życia.

Oświadczenie. Redakcja »Pracy« przekonawszy się, że treść korespondencji z daty Zürich dnia 15. stycznia 1891, w 2-gim numerze »Pracy« umieszczonej, polega na błędnych informacjach, a zarzuty czynione w niej towarzystwu młodzieży polskiej w Zurychu są niesłuszne, przeprasza niniejszem towarzystwo mł. pol. w Zurychu za niesłuszny dopisek od redakcji w 5. numerze »Pracy« po wydrukowaniu sprostowania towarzystwa umieszczony“.

Również niesłusznymi i bezpodstawnymi okazały się zarzuty osobiste, czynione w tejże korespondencji jednemu ze studentów, nazwanemu trykotarzem-studentem.

Z drukarni Polskiej ul. Sobieskiego l. 28.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor Józef Daniluk.